

# Borixon, WEEDBANGER (feat. ReTo, Żabson)

Jak dobre jaranie to z fify  
Tylko same szczyty!  
Nigdy więcej sziszy  
Z bongy dym kipi  
Jak czysty joint to luźno  
Jak tytoń w nim to gówny  
Czasem dam dobrze w płuco  
Mówi się kur\* trudno!  
A jak dobry hajs to spoko  
Obudzę się na zwale  
Chodzą tu krawężniki  
Wąchają se jaranie  
Szumią im odbiorniki  
I maja z tego gówny  
Czasami tak już jest  
Mówi się kur\* trudno!

A ja przyznam lubię z bongy  
Wtedy nigdy nie ma lipy  
Po mieszkaniu latam w szortach  
Robię sobie Malediwy  
W trasie jest palona lufa  
I to trochę ryje czerep  
Kiedy Kacper zgarnia bucha  
Ja mu przytrzymuje kere  
Mówią że łapanie wiader, to jest trochę coś nie tego  
Mam tak bardzo wyjebane, skoro płacę ze swojego  
Lubię dobrze się nakur\* ziołem  
Dobrze że do kurtki wziąłem  
Zanim kur\* złapią mnie z gibonem  
Będą już spalone

Zabieraj tę oranżadę  
Dobrze że to dobry Jack  
Nijak ma się tu z Bosmanem  
Statków z niej wolałbym mniej  
Dzisiaj jadłeś 7 daysa  
Chyba kur\* 7 dzień  
Nie pytaj się mnie co wpięprzam  
Jak przecież słycać że nie

Jak dobre jaranie to z fify  
Tylko same szczyty!  
Nigdy więcej sziszy  
Z bongy dym kipi  
Jak czysty joint to luźno  
Jak tytoń w nim to gówny  
Czasem dam dobrze w płuco  
Mówi się kur\* trudno!  
A jak dobry hajs to spoko  
Obudzę się na zwale  
Chodzą tu krawężniki  
Wąchają se jaranie  
Szumią im odbiorniki  
I maja z tego gówny  
Czasami tak już jest  
Mówi się kur\* trudno!

Ciągle zbieram blety i fify  
Bo nie tylko kręcę klipy  
Ma być zielono jak w kiwi  
Ma być zielono jak na BP  
Ja przejmuje tu zaś szczyty  
Smażę grube fryty

Z zioła kręcę tu kick flipy  
Z ziomalami śmihyhiy  
Moje oczy to są Chiny  
I jak maliny mam białka ładnie  
Tu znów coś sadzimy  
Ładne plony daje ta działka  
Może tyksem ochrzczimy  
Bo masz byku twarz jak kalka  
I już jesteś cały siny, a to nie koniec kawałka

Uliczkę znam w Barcelonie  
robię na niej WEEDBANGER  
Pale tutaj jak w piecu  
I podrzucam jak węgiel  
Chcesz się szybko obłowić  
I zamienić to w pengę  
Chodzisz po cienkim lodzie  
Zaraz wpadniesz w przerębel

Jak dobre jaranie to z fify  
Tylko same szczyty!  
Nigdy więcej sziszy  
Z bongy dym kipi  
Jak czysty joint to luźno  
Jak tytoń w nim to gównno  
Czasem dam dobrze w płuco  
Mówi się kur\* trudno!  
A jak dobry hajs to spoko  
Obudzę się na zwale  
Chodzą tu krawężniki  
Wąchają se jaranie  
Szumią im odbiorniki  
I maja z tego gównno  
Czasami tak już jest  
Mówi się kur\* trudno!

Trzymam ci odbiorniki  
No bo twój sprzęt to gównno  
Nadaje to z orbity  
No bo zjarałem moonrock  
No bo zjarałem kify  
No i ten hajs z Afryki  
Pcham już tam złote splify  
Zabrane od Whiz Kafify  
Jak stuff gdzieś palimy  
Nie wpuszczaj mnie w maliny  
Bo wypuszczasz sativy  
Nie chce alternatywy  
Bo gwarno tu jak w ulu  
My ujebani w wax'sie  
Zmniejszam se napięcie, gdy jaram izolacje  
Nie potrzebny mi Amsterdam  
Mam to wszystko w chacie  
Nie zagadam dziś do ciebie  
Bo się tylko gapię  
Nie myśl se że chamsko  
Tylko niewyraźnie  
Najbardziej ujarany w polskim piosenkarstwie